

Zamiast pędzlem – rusza płótnem

Obrazy z... mrówkami

Mieszka w małej portugalskiej wiosce, pracownię malarską urządził sobie w stodole, ramy obrazów robi mu lokalny stolarz, a do schnącej na płótnach farby przyklejają się komary, muszki i mrówki. Ale jemu to nie przeszkadza. Wręcz przeciwnie.

Efekty pracy Jarosława Fliciańskiego można oglądać do 22 maja w Galerii Bielskiej BWA. Wystawa zatytułowana jest „Casa Cosmos. Homemade paintings”, co można przetłumaczyć jako „Dom uniwersum. Obrazy domowej roboty”. Artysta urodził się i studiował w Gdańsku. Później mieszkał w Warszawie. Od siedmiu lat żyje w portu-



Jarosław Fliciański (z lewej) podczas otwarcia wystawy.

galskiej wiosce Esteval - samotnie, z dala od ludzi. Wynajął tam dom, który - jak mówi - był klasyczną farmą. Stodolę przerobił na pracownię. Dzięki temu, że jest w niej bardzo dużo miejsca, może tworzyć obrazy wielkoformatowe. - *Moje prace zawsze były duże, a teraz są coraz większe* - mówi. - *W Esteval mogłem rozwinąć technikę, której nie miałem możliwości realizować w Warszawie. Moja pracownia jest otwarta. Zawsze o takiej marzyłem. Mogę w niej rozlewać na płótnie farbę i może ona schnąć bardzo długo. Mam też dzięki temu na obrazach mnóstwo mrówek, komarów i kurzu. Początkowo mi to przeszkadzało, ale teraz uważam, że te insekty pasują idealnie. Obrazy nie muszą być sterylne. Sterylna musi być tylko myśl, idea, świadomość, że mamy prawo robić to, co chcemy i musimy to robić jak najbardziej szczerze.*

Jarosław Fliciański tworzy abstrakcyjne obrazy operujące prostymi formami geometrycznymi, a także kompozycje ekspresyjne, pulsujące kolorami. Nakłada farby etapowo, rozlewa-

jąc je i mieszając na płótnie przez poruszanie obrazem w różnych kierunkach. - *Tworząca kształty farba jest tak nieprzewidywalna jak ludzkie życie* - mówi artysta. - *Maluję już kilkadziesiąt lat. To moje główne zajęcie. Zawsze najważniejszy był dla mnie obraz. Ale bardzo lubię też przestrzeń. Daną pracę dostosowuję do przestrzeni i odwrotnie - przestrzeń do pracy.*

Na wystawie prezentowana jest twórczość z ostatnich sześciu lat - oprócz obrazów i rysunków także obiekty - przedmioty znalezione przez artystę w bezludnej okolicy, na przykład wykałaczkę czy dziurawa piłka. - *Zbieram to, co zostało przez kogoś wyrzucone. Przedmioty te przywodzą mi na myśl porzuconych, skrzywdzonych ludzi* - mówi Jarosław Fliciański.

Artysta nie prezentuje swojej twórczości w Bielsku-Białej po raz pierwszy. Jego prace wisiały w Galerii Bielskiej BWA już dwukrotnie - na wystawach kuratorskich Bielskiej Jesieni w 1999 oraz 2012 roku.

Tekst i foto: **MAGDALENA NYCZ**